

## Przypomnienie kontekstu

Najpierw przypomnijmy kontekst naszych rozważań. Jesteśmy w Księdze Aggeusza (a właściwie książeczce Aggeusza, gdyż cała zawiera jedynie 38 wersetów). Po niewoli babilońskiej Izraelici mogli powrócić do Judei i do stolicy: Jerozolimy. Król perski Cyrus zezwolił nie tylko na powrót wygnańców z Babilonii, ale na odbudowanie Świątyni Jerozolimskiej (tej jedynej, monumentalnej z czasów Salomona). Jednak repatrianci izraelscy po powrocie zajęli się urządzaniem własnego życia, ciągle powtarzając, że na odbudowanie świątyni jeszcze nie czas. Tak minęło prawie 20 lat; mieszkańcy Jerozolimy urządzili się, pobudowali, a świątynia Boża nadal leżała w gruzach. W takim momencie staje przed ludem prorok Aggeusz.

Jak przystało na proroka biblijnego, mówi wprost, bez ogródek: mieszkańcy Jerozolimy - mieszkacie w domach wyłożonych płytami, czyli wykończonych, upiększonych (jak tłumaczył ostatnio ks. Wojciech) - a świątynia Pańska leży w gruzach (piękna gra przeciwieństw: dom człowieka *wykończony* - Dom Pański w *gruzach*). Prorok wyjaśnia dalej, że ich słabe plony, brak deszczu, wszelki nieurodzaj i niepowodzenia to efekt tego właśnie zaniedbania.

Te teksty rozważaliśmy dwa tygodnie temu.

Obecnie znajdujemy się w punkcie kulminacyjnym całego zdarzenia: czytelnik oczekuje rozwiązania zarysowanego konfliktu. Jak zareaguje Izrael na słowa proroka? Co się stanie? Słowo Boże padło; jak zareaguje człowiek? Kolejne cztery wersety będą rozwiązaniem tego napięcia.

Przeczytajmy werset 12, który jest ważnym punktem zwrotnym opowiadania:

*12. Zorobabel, syn Szealtiel, i arcykapłan Jozue, syn Josadaka, a także cała Reszta ludu usłyszeli wówczas głos Pana Boga swego i słowa proroka Aggeusza - jako że wysłał go Pan Bóg - i lud przejął się lękiem przed Panem.*

Pan Bóg zwraca się do dwóch osób imiennie: do Zorobabela i do Jozuego oraz do Reszty ludu.

Zorobabel był najwyższym przedstawicielem władzy świeckiej w Judzie, pochodził z rodu króla Dawida, rodu wybranego, z którego będzie pochodził też Jezus.

Jozue natomiast (nie mylić z Jozuem z czasów Mojżesza) był najwyższym przedstawicielem żydowskiej władzy religijnej, był arcykapłanem.

Mamy więc głównego przedstawiciela władzy świeckiej oraz gł. przedstawiciela władzy religijnej. Są to reprezentanci narodu. Żeby owa reprezentacja była pełna, potrzeba jeszcze osób z tego narodu. Bóg więc zwraca się także do Reszty.

Owa *cała Reszta Izraela* to nie są wszyscy pozostali Izraelici poza Zorobabelem i Jozuem – nie o takiej reszcie tu jest mowa. Reszta Izraela w języku biblijnym oznacza część wybraną Izraela, wierną Bogu, która mimo niewierności całego narodu trwa przy Nim. To z niej ma wyjść Mesjasz. I o tej Reszcie jest tu mowa. To ona będzie uczestniczyć w wielkim dziele odbudowy świątyni Boga (w przeciwieństwie do w. 2 księgi, gdzie była mowa o ludzie, narodzie – tu mówi się o Reszcie).

Mamy więc bohaterów sceny.

*Usłyszeli wówczas głos Pana Boga swego.*

W tym *usłyszeli* nie chodzi o takie normalne słyszenie. Co innego jest słyszeć – a co innego biblijne: usłyszeć, posłuchać, być posłusznym... Co innego jest słyszeć niedzielną ewangelię, a co innego *usłyszeć* Boga, który mówi – posłuchać, przejąć się dogłębnie usłyszonym słowem. Taki jest sens biblijnego

“usłyszeli”. (Pan Bóg mówi *Szma Jisrael.... słuchaj Izraelu... Będziesz miłował Pana Boga swego... – słuchaj nie uszami, ale sercem - bądź posłuszny Słowu*).

*Usłyszeli głos Pana Boga* – oznacza więc przyjęcie tych słów do serca, pozytywną odpowiedź ludu, pierwszą reakcją na Słowo Boże.

*głos Pana Boga swego i słowa proroka Aggeusza.*

Tutaj tłumaczenie polskie nie oddaje sprawiedliwości tekstowi hebrajskiemu, który ma: głos Pana Boga swego *czyli* słowa proroka Aggeusza albo *to znaczy* słowa proroka Aggeusza. W tłumaczeniu polskim usłyszeli i to, i to: *głos Pana Boga i słowa proroka Aggeusza*; czyli dwie różne rzeczy. W tekście oryginalnym chodzi o *wyjaśnienie*: słowem Boga, które usłyszeli mieszkańcy Jerozolimy było mocne napomnienie proroka – w jego wypowiedzi usłyszeli głos samego Boga.

*Lud przejął się lękiem przed Panem.*

To najważniejsze stwierdzenie tego wersetu. Pokazuje, że faktycznie owo „usłyszeli” nie było zwykłym słuchaniem: Izraelici zlekli się Pana. Myślę, że wszyscy wiemy, iż w języku biblijnym *bojaźń Pańska*, lęk przed Panem – nie oznaczają psychologicznego strachu. Że to raczej respekt, szacunek, a nawet miłość i przywiązanie do Boga. *Bojaźń Pańska* jest wychwalana przez mędrców jako największa cnota; *bojący się Boga* to synonim ludzi najbardziej sprawiedliwych; a prorok Izajasz powie, że *bojaźń Boża* to jeden z darów Ducha Świętego. Tradycja biblijna wyraźnie odróżni *bojaźń Bożą* od poczucia strachu – zaznaczając, że *Bojaźń* wypływa z miłości.

Jednak w tym stwierdzeniu *Lud przejął się lękiem przed Panem* zawiera się jakiś element lęku – nie jest to strach przed Bogiem, ale świadomość, jak bardzo się zagubiłem. Nagle w konfrontacji z Bożym Słowem widzę, jak daleki jestem od tego, co sobie zaplanowałem w chwilach szczerości z Bogiem. Może zaplanowałem coś wielkiego – odbudowanie świątyni – a może po prostu, że będę więcej się modlił, pokonam jakąś swoją słabość. A tu okazuje się, że zwykle sprawy codzienności i drobne pokusy całkowicie mnie *neutralizują*, czynią bezużytecznym w walce o Boże sprawy.

Izraelici musieli tak właśnie się poczuć, słysząc wołanie Aggeusza. W tej *bojaźni przed Panem* jest i ufną miłość do Boga, i świadomość własnej małości.

Przejdźmy dalej, a zobaczymy, że ta skruszona postawa ludu spotka się z bardzo pozytywną reakcją Boga.

*13. Aggeusz zaś, wysłannik Pański, pełniąc to poselstwo Pańskie, przemówił do ludu tymi słowami: «Ja jestem z wami! - wyrocznia Pana».*

Po raz kolejny podkreślana jest, i to z dużym naciskiem, funkcja Aggeusza: *wysłannik Pański* (dosłownie *malach...*); *pełniący poselstwo Pańskie*. Podobnie w poprzednim wersecie: *wysłał go Pan Bóg*; słowa Boga - *czyli* słowa proroka. Ten nacisk, to aż czterokrotne wskazanie w dwóch wersetach na to, że Aggeusz jest prorokiem Boga, jest zastanawiające. Być może ktoś podważał jego autorytet i Bożą inspirację? Ale autor natchniony raczej zwraca się do czytelników – on NAS chce przekonać, że słyszymy tu Słowa Boga, że Aggeusz jest jego autentycznym przekazicielem.

*Ja jestem z wami.*

W wersecie tym pada chyba najbardziej radosna i najbardziej oczekiwana zapowiedź Boga, jaka tylko może pojawić się w Biblii: *Ja jestem z wami...* Jest to zapewnienie o zbawczej obecności Boga ze swoim ludem... przy człowieku. To samo zapewnienie pada w dialogu z Mojżeszem, gdy ten dowiaduje się przelękniony, że ma wyprowadzić Izraela z Egiptu: *Ja jestem z tobą*. Rzeczywiście potężna ręka Boga przy nim była. To samo zapewnienie: *Ja jestem z wami* zawarte jest w imieniu Mesjasza: Emmanuel (dosł. *Bóg z nami*). To samo zapewnienie wyraża objawione imię Boga: **Jahwe** – *Jestem, który Jestem*; imię, które gwarantuje wieczną obecność Boga dla człowieka.

*Ja jestem z wami*. Często temu zapewnieniu towarzyszą słowa: *nie lękajcie się*. To zapewnienie usłyszemy także z ust Pana Jezusa: *Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*. Nie można usłyszeć piękniejszych słów. Dzięki Ci Panie Boże za to, że jesteś z nami, jesteś w nas i przy nas... – i nie dopuść, byśmy mieli kiedykolwiek... i choć na chwilę... zostać sami.

To zapewnienie o Bożej obecności przez usta Aggeusza gwarantuje powodzenie w obudowie domu Bożego. Jest to odpowiedź Boga na postawę skruszonego i gotowego słuchać człowieka. Od tej chwili staje się jasne, że wszystkie trudności przy przedsięwzięciu budowy zostaną przewyżczone. Odbudowa się powiedzie.

Idźmy do dwóch ostatnich wersetów.

*14-15 Pobudził więc Pan ducha Zorobabela, syna Szealtiela, namiestnika Judy, i ducha arcykapłana Jozuego, syna Josadaka, a także ducha całej Reszty ludu; przyszli więc - i wzięli się do pracy, przy domu swego Boga, Pana Zastępów, dnia dwudziestego czwartego szóstego miesiąca, w drugim roku rządów króla Dariusza.*

Oba wersety są podsumowaniem duchowych zdarzeń z dwóch poprzednich wersetów.

Pan Bóg zaczyna działać – jak obiecał w poprzednim wersecie: *Ja jestem z wami*. Posyła Ducha, czyli swoją wewnętrzną moc – która uzdalnia znanych nam już bohaterów (Zorobabela, Jozuego i Resztę) do działania. Teraz napełnieni radością, odwagą i świętą gorliwością, Izraelici rozpoczynają piękne dzieło ich życia - odbudowę Domu Boga. Domu, który przez następne pół tysiąca lat będzie miejscem tajemniczej obecności Boga... Domu, w którego cieniu zostaną spisane księgi Starego Testamentu... Domu, do którego będzie pielgrzymować Maryja z Józefem i w którym będzie się modlił i nauczał Jezus.

Może jeszcze na jeden szczegół zwrócę uwagę. Podanie daty dziennej w w. 15 jest w Biblii rzadkością. Dzień był dla Hebrajczyków najmniejszą określoną jednostką czasu. Taka dokładna datacja wskazuje u autorów biblijnych na wielką wagę danego wydarzenia. Podaje się datę dzienną np. rozpoczęcia i końca potopu (Rdz 7,11; 8,13), wyjścia z Egiptu (Wj 12,41) czy budowy Świątyni Salomona. Tutaj podaje się datę rozpoczęcia odbudowy tej świątyni po zniszczeniach i profanacji niewoli babilońskiej. Data jednocześnie spina całe opowiadanie, gdyż pojawia się w wersecie 1 i 15.

Takim sposobem doszliśmy już niemal do połowy Księgi Aggeusza – rzeczywiście jest bardzo krótka. Ten fragment (od 12 do 15) to pewien epilog dramatu, historii rozpoczętej w wersecie pierwszym Księgi. Aggeusz – gorący patriota i żarliwy prorok Boży stara się wlać zapał w serca swych braci, upominając ich, że wielkiej sprawy - budowy świątyni Boga - nie wolno odkładać na inne czasy; że ta świątynia jest pilnie potrzebna, aby Bóg mógł objawić w niej swą chwałę i udzielać błogosławieństwa. I udaje mu się! Dzięki jego słowu ludzie budzą się i Bóg zaczyna działać w sercach, ożywić nadzieję, odnawiać wiarę i zaufanie w moc Bożą.

Bardzo dziękuję.